Nr 83. Kraków, 10 Kwietnia — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Agencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 kwietnia.

Jeszcze Niemcy nie wybrnęły z wojny religijnej państwa z Kościołem, a już we Francyi zapowiedziany nowy Kulturkampf w szeregu wniosków rządowych, które ułożone na wzór niemieckich podobnie jak tamte otrzymają nazwę majowych, bo nie prędzej zapewne, jak w maju przyjdą na stół obrad Zgromadzenia narodowego. Powiedziano gdzieś, że główną potęgą ducha rewolucyi jest nowość idei, która elektryzuje i fanatyzuje jednych, przeraża i ubezwładnia drugich. Jeśli przywilejem nowości odznacza się socyalizm niemiecki i nihilizm rosyjski, przymiotu tego nie ma już radykalizm francuski. Zapanowawszy na nowo, nie idzie naprzód, ale cofa się wstecz, powtarza stare hasła, zużyte oddawna teorye, niezdolne już wytrzymać rozbioru i krytyki najpostępowszych myślicieli, jak Taine i Renan, wznawia praktyki rewolucyjne, popełnia plagiaty na własnej historyi, lub naśladuje niewolniczo wrogi Francyi liberalizm niemiecki. Zamiast młodych trybunów, ma radykalizm francuski zgrzybiałych koryfeuszów, jak Wiktora Hugo; to też ta reakcya rewolucyjna, to wznowienie i powrót wszystkich negacyjnych dążności i duchów przewrotu nieprzeraża już, jak wybuch świeżych żywiołów, ale zasmuca tylko, jak każdy nałóg nieuleczalny.

Oczywiście, że według dawnych recept, po zupełnem zwycięstwie radykalizmu w składzie rządu i w parlamencie, musiano najpierw zwrócić się przeciw katolicyzmowi i Kościołowi. Tak nakazuje dawny rewolucyjny obyczaj i wszystkie doktryny radykalizmu. Na przedmieściach Paryża już się odbywały świętokradzkie procesye i wieńczenie obnażonej dziewicy, bo tego wymaga stara tradycya rewolucyjna, w nierządnicach oddająca cześć bóstwu natury. Tymczasem zaś pierwszą reformą przygotowywaną w nowym gabinecie są ustawy konfesyjno-edukacyjne.

Trzy wnioski przygotowano, z których każdy jest zamachem już nietylko przeciw religii, ale przeciw wolności i równości praw obywatelskich, a więc zaprzeczeniem tego, co jest prostem następstwem zasad 1789 r. Pierwszy z rzędu wniosek ministra spraw wewnętrznych dotyczy tych zgromadzeń zakonnych, które wprawdzie przez państwo nie były uznane, ale były tolerowane. Wiadomo, że konkordat zawarty przez Napoleona w r. 1801 z Piusem VII a właściwie z kardynałem Consalvi, orzekając wolność wyznania religii katolickiej, przyznał także swobodę zakładania klasztorów i zgromadzeń zakonnych. Niewymienił on wprawdzie Jezuitów, dla tej prostej przyczyny, że wówczas nie istnieli po kasacie Klemensa XIV, niewymienia on także tych zgromadzeń, które powstały o wiele później, a krzewiły się i wyrastały zwłaszcza we Francyi, gdy po zniszczeniach rewolucyjnych duch katolicki tak dzielnie się tam budził. Nowe zakony w rozwoju swoim prześcignęły dawne, bo były wyrazem nowych potrzeb społeczeństwa. Nieobjęte atoli konkordatem napoleońskim, istniały za restauracyi, za monarchii lipcowej, za rzeczypospolitej 1848 r., za drugiego cesarstwa i nowej rzeczypospolitej bez osobnego patentu, ale na podstawie wolności wyznań i równości praw obywatelskich. Zgromadzenia te są przeważnie edukacyjne, jak OO. Jezuici i ta kongregacya braci doktryny chrześciańskiej, która rozkrzewiła się wielce, niosąc oświatę między lud wiejski, bardzo pod względem cywilizacyjnym we Francyi zaniedbany.

Projekt rządowy nie orzeka wprawdzie jak pierwsza z berlińskich ustaw majowych banicyi Jezuitów i zgromadzeń im pokrewnych, ale zbliża się wielce do tego celu, bo chce odjąć racyę bytu tych zakonów, zaprzeczając im prawa nauczania.

Jedną z najświetniejszych zdobyczy wolności we Francyi była wolność wychowania publicznego. Nie był to wprawdzie dar rewolucyi, która stawia wielkie zasady, aby im przeczyć w zastosowaniu i tworzyć w nich ustawiczne wyjątki. Wolność wychowania był to sztandar, pod którym za Ludwika Filipa zszeregował się zastęp katolików liberalnych, pomiatających wszelkiemi dla Kościoła przywilejami, chcących połączyć wolność z wiarą. Szkoła ta była na drodze prawdy, o ile brała wolność w szerokiem jej pojęciu, myliła się tylko o tyle, o ile brała za prawdziwą tę wrzekomą wolność, której zakonem zasady 1789 r. W każdym razie świetną była ta walka przed trzydziestą laty stoczona, w której tacy rycerze wolności chrześciańskiej, jak hr. Montalembert i inni zdobyli wolność początkowego nauczania. Nie zawiedli się w tem przekonaniu, że Kościół potrzebuje tylko wolności, aby szerzyć prawdę, że sługi jego, którym dany jest dar nauczania narodów, wszelkie zwyciężą współzawodnictwo. Okazało się niebawem, że nikt inny nie korzystał z wolności nauczania, tylko zakony. Mistrze socyalizmu, apostołowie ateizmu niweczyli ten posiew rzucany w szkołach ludowych przez braci doktryny chrześciańskiej, ale niszczyli go dopiero agitacyą w warsztatach i klubach, nie podjęli zaś trudu nauczania. Wychowanie ludowe we Francyi jest dziś przeważnie w rękach zakonów. Wielka to ulga dla państwa, które toleruje tylko szkoły Braci mniejszych, nie łożąc na nie i wielka rękojmia dla społeczeństwa, choć przyznać trzeba, że złe zbyt głęboko się zakorzeniło, aby sama szkoła początkowa zdołała wyplenić jego zarody.

Tę właśnie rękojmię, tę zdobycz wolności chce odjąć minister spraw wewnętrznych, choć nie wypowiada tego otwarcie. Wyręczając ministra oświecenia, nie znosi wolności wychowania, ale odejmuje ją zakonom nieuznanym przez państwo, czyli nie wymienionym w konkordacie 1801 r. Równa się to po prostu pozbawieniu tysięcy dzieci najlepszych i najbardziej poświęconych nauczycieli, zniesieniu kilkunastu tysięcy szkół wiejskich, zostających pod opieką Braci doktryny chrześciańskiej, oraz zakładów edukacyjnych, kierowanych przez Jezuitów i inne zgromadzenia nowszego początku.

Dwa projekta ustaw p. Juliusza Ferry, ministra oświaty sięgają wyżej. Jeden z nich dąży do sekularyzacyi wychowania publicznego, czyli uchylenia wpływu duchowieństwa na szkoły rządowe. Jest to po prostu kopia wszystkich liberalno-bezwyznaniowych ustaw praktykowanych w parlamentach berlińskim a naszym wiedeńskim. Motywa wniosku są także powtórzeniem znanych i zużytych argumentów, jakiemi zwykł się posługiwać niemiecki Kulturkampf, tylko, że w Niemczech Kulturkampf miał być środkiem wzmocnienia władzy państwa, a we Francyi, gdzie państwo na kruchych stoi podstawach, środkiem zwiększenia anarchii politycznej i moralnej.

Drugi wniosek ministra wyznań jest więc wznowieniem tego, co chciano przed zmianą gabinetu 16 czerwca r. z. przeprowadzić, jako uszczuplenie atrybucyi wolnych uniwersytetów. Jedyną pamiątką, jaka pozostała po chwilowej większości konserwatywnej w Zgromadzeniu narodowem w pierwszych latach po wojnie niemieckiej i komunie paryskiej, była znów zdobycz wolności wyższego nauczania, która uzupełniała reformę wolności niższego wychowania, wspomnianej powyżej.

Organizacya jedynego uniwersytetu na całą Francyę miała wiele wadliwości. Pierwszym jej grzechem była centralizacya, która jedyne ognisko wyższych nauk tworzyła w Paryżu, tam gdzie siedlisko najbardziej skrajnych dążności, gdzie gniazdo zepsucia umysłowego i moralnego. Uniwersytety w Niemczech i we Włoszech zachowały coś autonomii z tej dawnej organizacyi, która w średnich wiekach przyznawała im niemal udzielność. Uniwersytet paryski był narzędziem w rękach każdorazowego rządu, uległy ministerstwu, a wystawiony na bezpośrednie wpływy tego gorączkowego ruchu, którego Paryż wielkim motorem. Centralizacya uniwersytecka wpływała nader szkodliwie i na rozwój umysłowy narodu, bo po za uniwersytetem paryskim istniały tylko rozrzucone po kraju fakultety, mające dostarczać ludzi fachowych. Ztąd rozwijał się kierunek realistyczny specyalizowanych nauk, zastosowanych jedynie do jakiegoś praktycznego zawodu, bez ogólniejszych humanitarnych studyów. Ztąd też profesorowie wykształcenia jedynie fachowego i wyłącznie praktyczny zmysł bez silniejszej podstawy naukowej, inteligencyę francuską dziś znamionujący.

Zaprowadzenie wolnych uniwersytetów nie zależnych od państwa, rokowało zbawienne następstwa tak pod względem naukowym, jak moralnym. Szkodliwy monopol naukowy miał ustać; wolna konkurencya dla wszelkich stronnictw i dążności otwarta na polu wiedzy. Z wolności tej znów skorzystało to stronnictwo, które w ofiarach, gorliwości i poświęceniu zawsze we Francyi przoduje, stronnictwo katolickie. W ciągu paru lat zebrano miliony i założono pięć uniwersytetów katolickich. Stronnictwo przeciwne, cała owa wolnomyślna Francya, która wiecznie oskarża katolików o obskurantyzm, zdobyła się zaledwie na jedną szkołę medyczną na podstawach materyalizmu, która pomimo to jeszcze nie weszła w życie dla braku funduszów.

Zaledwie uorganizowano pięć uniwersytetów katolickich, a już one mają być zachwiane w najważniejszej atrybucyi. Wniosek p. Juliusza Ferry chce im odjąć prawo udzielania stopni akademickich, pomimo, że według pierwotnej ustawy egzamina w wolnych uniwersytetach miały się odbywać przy delegatach rządowych. Państwo miało więc zastrzeżony nadzór, ale uczeń skończywszy studya w Tours, czy w Bordeaux, otrzymywał stopień akademicki i mógł sięgnąć po posadę rządową. Bez tej atrybucyi wolne uniwersytety staną się prywatnemi konwiktami, a ich uczniowie będą mieli zamkniętą drogę do wszelkiej karyery.

Taką jest treść wniosków gabinetowych. Dążność ich dalej sięga. Są one rzuceniem rękawicy Kościołowi, jako jedynej moralnej organizacyi, która jeszcze społeczność francuską trzyma w karbach. Jest to początek walki religijnej, która w katolickiej Francyi o wiele głębiej wstrząsnąć może podstawami społeczeństwa, niż w Niemczech, gdzie katolicy w mniejszości. Konserwatyzm francuski streścił się dziś w katolicyzmie. Znikły lub pochyliły się dawne sztandary rojalistycznych, orleańskich i imperyalistycznych stronnictw. Konserwatyści mienia, władzy i porządku, ci co się lękają przewrotów, a niechcą przyjąć zasad wyższych duchowego początku, okazali już swoją niemoc i chwiejność. Naprzeciw godzieł rewolucyjnego sekciarstwa, które bierze górę, stoi tylko krzyż, a w koło Kościoła gromadzą się wszystkie te żywioły, co wyznają jeszcze obok wiary patryotyzm, co zachowując tradycyę, dążą do ustalenia nowego porządku na wyższych zasadach. O sile katolików francuskich świadczą ich olbrzymie ofiary, płynące, ilekroć sprawa Kościoła, nauki chrześciańskiej, ratunku społeczeństwa, lub jaka piękna myśl ich wymaga. Teraz dla wielkiego obozu katolików francuskich nadchodzi próba walki. Nie pozwolą się oni do tego, aby wzniecić wojnę domową, ale można zdołają stawić czoło i okażą swą siłę. Już odezwali się biskupi w protestach i listach pasterskich. Za ich przykładem idą wierni, a we wszystkich dyecezyach Francyi zbierają podpisy na petycyach i protestacyach. Niebawem odezwać się ma i Ojciec św. Walka zjednoczyła katolików niemieckich, walka wyprowadzi na widownię polityczną katolików francuskich, a ta walka rozstrzygnie o przyszłości wielkiego narodu.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 8 kwietnia.

(II) Sprawa mieszanej okupacyi przypomina sprawę konwencyi austryacko-tureckiej. Przez parę miesięcy zwiastowano codziennie podpisanie konwencyi; tymczasem pokazuje się, że może wojska austryackie pierwej staną w Nowym Bazarze i w Mitrowicy, a jeszcze nie będzie słynnej konwencyi. Dla odmiany donoszą dziś z Stambułu urzędownie, że Porta zgodziła się na okupacyę mieszaną. Wczoraj przyzwolenie Turcyi jeszcze było bardzo wątpliwem, a opowiadano nawet, iż Porta dla tego głównie sprzeciwia się okupacyi mieszanej, ponieważ niedowierza Austryi i obawia się, że Austrya wysyłając parę tysięcy wojska do Rumelii drogą morską przez Salonikę zajmie to miasto i już go nie opuści, na co ktoś tutaj dowcipnie odparł: „Że też zawsze w Stambule podsuwają nam coś mądrego." Zdawało się wczoraj, że cały pomysł z mieszaną okupacyą uważać należy za poroniony, zwłaszcza skoro i Włochy, najlepszy przyjaciel Rosyi, ociągać się zaczęły, otrzymawszy zapewne odpowiednie instrukcye z Petersburga, z drugiej zaś strony i *Agence Russe* już groziła „zrzuceniem odpowiedzialności za spełznięcie zamiaru okupacyi mieszanej na inne mocarstwa." Że groźba ta w ustach dziennika rosyjskiego pachnie prochem przynajmniej „półurzędowym" z karabinów rosyjsko-bułgarskich, rozumie się samo przez się. Groźba ta musiała być poprzednio udzieloną gabinetom, albowiem nagle znowu energicznie podjęto myśl okupacyi mieszanej a nawet Turcya okazała się skłonniejszą, lubo równocześnie puściła w obieg memoryał pełen rekryminacyj przeciw Rosyi z powodu znanego jej gospodarstwa w Rumelii. Memoryał taki zasługuje na zupełną wiarę. Robota Rosyi w Rumelii nie jest tajejemnicą dla mocarstw, Rosya nie ukrywa swych planów przed nikim widząc, że nie masz siły ludzkiej, któraby zdołała powstrzymać zjednoczenie Rumelii z Bułgaryą. Je-

---

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST

JAKO POETA.

Kraków może się pochlubić, że posiada obecnie kompletny prawie zbiór papierów prywatnych ostatniego króla polskiego. A jest to zbiór doprawdy nie mały: kilkadziesiąt, bodaj nie kilka set tek napełnionych własnoręcznemi listami, notatkami, rysunkami, wypisami i projektami różnych pism królewskich, w przedmiotach natury częścią prywatnej, częścią publicznej, lecz nieurzędowej. Dopełniają ich kopie i druki pism obcych, w związku z temi będących, jako też własnoręczne pisma i listy ludzi, którzy w stosunkach z królem stali. Piękny zbiór w dwóch znajduje się rękach: ks. Władysława Czartoryskiego i p. Pawła Popiela; na zgromadzenie obu połów w mieście naszem, złożył się szczęśliwy traf, zarówno jak patryotyzm właścicieli. Uprzejmość drugiego z nich pozwoliła mi korzystać z niewyzyskanej dotąd części tych skarbów, której treścią pragnę się podzielić z czytelnikiem.

Jedna z najgrubszych tek nosi tytuł *Litteraria*, pod którego elastyczne pojęcie podciągnięto korespondencye z uczonymi, mowy i pisma okolicznościowe, utwory poetów spółczesnych, pamflety polityczne, żarty i koncepta towarzyszów objadów czwartkowych, różne świstki, druki, nawet rysunki medalów projektowanych i notatki niektóre rachunkowe — słowem parę tysięcy kawałków najróżnorodniejszych, których związek stanowi właściwie to jedno, że do żadnego innego, ściślej oznaczonego działu włączyć się nie dały. Kawałki te wszystkie, jakiegobądź formatu, wklejone są w wielki foliał, ponumerowane i wciągnięte w spis na początku dodany, a liczący 334 numerów; myliłby się jednak, ktoby z tej cyfry chciał sobie wyobrażenie o wielkości kollekcyi utworzyć.

Numer 164 n. p., zapisany skromnie jako *Recueil de Chansons*, sam jeden zawiera przeszło 100 piosenek włoskich, angielskich, niemieckich, polskich, a przeważnie francuskich. Treść ich, oczywiście nie bardzo budująca, lekka, czasem cyniczna, czasem bezbożna i nawet bluźniercza: ot tak jak to lubiono wszędzie w XVIII wieku, a zwłaszcza na dworze Ludwika XV, lub w towarzystwach literackich otaczających filozofów encyklopedystów.

Pomiędzy temi piosenkami, już kilka francuskich uderza nie tyle charakterem pisma królewskiego — Stanisław August miał dość czasu, aby sam i cudze poezye przepisywać — ile raczej formą wiersza wadliwą, językiem niezbyt czystym i wprawnym, a bardziej jeszcze poprawkami i kreśleniami, które im nadają fizyonomię brulionów. Są to poezyjki miłosne, jak n. p.

Vous avez sur moi l'empire
Que les dieux ont sur vos jours.
Quand je vous vois tout s'éclaire,
Tout me parait enflammé.
L'amour vous forma pour plaire,
Les dieux m'ont fait pour aimer.

poczem jeszcze ołówkiem piszący dodał:

C'est pour vous que je respire,
Mes seuls soucis sont mes amours,

przyczem charakterystyczne, że zaimek *JE* nawet w środku wiersza pisany wielkiemi literami.

Są dalej ballady i romance żartobliwe, zaczynające się:

Mangogul prince de Congo
Disait un jour: que je m'ennuye!
Cucufale, puissant génie,
Lui donnait tout à gogo, etc.

lub sielanki, jak ta, nieco zręczniejsze zdradzająca pióro:

L'amour m'a fait la peinture
De Daphné, de ses malheurs,
J'en vais tracer l'aventure
Puisse la race future,
L'apprendre et verser des pleurs, etc.

i wiele innych, prawie bezwątpienia królewskich utworów, które pomijam, gdyż ani przedmiotem, ani obcym językiem, nie mogą nas tak bardzo zajmować.

Już bardziej interesującym byłby ów wiersz o winie, w dziełach Naruszewicza aż pod dwiema postaciami przetłómaczony „z francuskiego" bez wymienienia tajemniczego autora, a tutaj przez króla dwa razy przepisany z waryantami kilkoma; lub wierszyk sztambuchowy:

Je porte un coeur fidèle et tendre,
Mais à qui veut le posséder,
Il faut des charmes pour le prendre
Et des faveurs pour le garder.

lub wreszcie parafraza znanej ody Horacego, przez króla pisana i poprawkami opatrzona:

Heureux celui qui loin des cours,
Loin de leur pompeux esclavage
Et loin surtout des sots discours,
Peut chez lui ne rendre hommage
Qu'à ses livres, qu'à ses jardins,
Qu'à sa table où les meilleurs vins
S'unissent à la bonne chère... etc.

Lecz niemając pewności co do osoby autora, lepiej przejść do rzeczy polskich i mniej lekkich.

Wśród tych spotykamy także jedno tłómaczenie z Horacego, przynajmniej wyjątek ze środka Satyry 6 ks. II. Jestto proza polska pod Nrem 174 (już nie w *Recueil de chansons*) wpisana, bez tytułu:

O wiosko moja! kiedyż cię obaczę
I kiedyż będzie się godziło
To w księgach poprzedników, to
Snem spokojnym w wolnych godzinach.
Skłopotanego życia słodkie przewlekać zapomnienia.

Nie można powiedzieć, aby forma tego urywku była zbyt wdzięczną, ani też rozczulać się nad westchnieniem sielankowem człowieka, któryby z pewnością nie był chętnie porzucił zgiełku życia dworskiego dla skromnej wioski. Już łatwiej jakoś uwierzyć w szczerość lekkomyślnych uczuć w poprzednim francuskim wierszu wyrażonych, których przytoczenie w całości niejaką trudność przedstawiało.

Jest jednak próbka dalsza tłómaczenia z Horacego, także w urywku, którą przytaczam z większą przyjemnością, a mianowicie początek 3 Ody III ks.:

Prawy i w imprezie tęgi
Człek przed rozkazem
Źle rozkazujących współobywatelów
Wspaniałej nie ugina myśli.
Nie zmieni twarzy
Obecnego przed tyrana groźbą,
Nie strwoży tego rozjuszona fala
Ani grom z obłoku;
Tego świat st zaskany
Jednak nieustraszonego
Przytłucze swą ruiną.

Tłómaczenie wprawdzie nie zbyt fortunne, a język ciężki, lecz zamieszczenie tłumaczenia całej tej ody w „Horacego pieśniach zebranych" Naruszewicza w połączeniu z innemi poszlakami naprowadza mnie na przypuszczenie, że niektóre poezye, biskupa uczonego może nie zupełnie są jego dziełem. Przypuszczenie za śmiałe, powie kto; wiadomo bardzo dobrze, że wielu z poetów Stanisławowskich pisało pod króla natchnieniem i dla przypodobania mu się; wszak wielu z nich było dworakami lub gośćmi jego zwykłymi — cóż prostszego jak że wpływowi JKMości ulegali. Lecz ztąd nie wynika, by autorstwo ich miało być podejrzywanem. Prawda, lecz badajmy dalej.

W edycyach dzieł Naruszewicza jest pomiędzy bajkami jedna zatytułowana: *Celestyn kapucyn*. Ma to być opowiadanie księdza, do którego przyszła dewotka i przy spowiedzi zwróciła zegarek z nieczystego źródła pochodzący, tłumacząc jakim sposobem u niej się znalazł. Forma nie bardzo dowcipna, lecz żartobliwa od początku do końca; przytem dodany przypisek autora czy wydawcy, że „tę bajkę król JM. wraz z zegarkiem ofiarował JW. Ogińskiej hetmanowej W. lit. z okazyi zdarzonej w jej pałacu kradzieży". Rzecz wydaje się jasna: król chciał skorzystać ze sposobności by prezent zrobić pani hetmanowej, a mając poetę przy boku, polecił mu skomponować opowieść jako zgrabny komentarz. Może nawet sam myśl poddał, cóżby w tem było dziwnego?

Tymczasem w zbiorze naszym spotykamy pismo bez tytułu, prozą na wiersze podzieloną, podpisane *Celestyn Reformat warszawski*, które porównywując z bajką rzeczoną, widzimy dziwną zgodność pomysłu, następstwa myśli, słów prawie, tylko ujętych w formę mniej zręczną.

Pókim strzelać umiał, z fuzyą chodziłem;
Lecz gdy wiek oczy stępił i broń się nadpsuła,
Frak zielonym zrzucił i kamaszem odpiął.
Chęć zawsze jednak do łowów została
Z tą tylko odmianą, że już nie skowronki
W rozjazd, ani w matnię rybki
Brać przemyślałem,
Lecz siatkę cienką przemieniwszy w habit
Weń brać zapragnąłem dusze obłąkane.
I udało mi się: przyszła penitentka;
Zmiarkowałem z miny że była złodziejką,
O restytucyi mówić zacząłem, i że bez niej absolwować darmo.
Ona w rumieniec, w prośby, rączki składa
I mnie zmiękczyć usiłuje.
Jakże mam, mówi, oddać com ukradła wprawdzie
Ale czego wziąć nazad okradziony nie chce.
Wszak on mi teraz samochcąc daruje
To serce, którem mu wzięła bez wiedzy.
Ja na to: aleć przecie uszczególniać trzeba,
Jak się to przy tej obeszło kradzieży.
— O Dobrodzieju, wiele wiedzieć chcecie; co Wam po tem?
— Ale przecie moje dziecie coś powiedzieć trzeba.
— Otóż powiem Ojcze.
Zrazu my patrzali tylko na siebie, częściej jak na drugich,
Potem, gdy on kichnął, jemum zdrowia życzyła a drugiemu nigdy.
A że na katar dobra jest tabaczka,
Kradłam u matusi i jemu dawałam
On też mnie za to wstążek i kwiatów i chustek
I dalej i dalej.
— I cóż dalej?
— O Dobrodzieju wszak wiecie jak to tam bywa.
Dość że dzień po dniu bywaliśmy z sobą;
A gdy czasem wrzekomo puszczać go nie chciałam,
Coraz nowym podarkiem drzwi sobie otwierał.
— Ale panienko, czy własność to jego była co ci dawał?
— Jam się go pytała, lecz powiedzieć nie chciał, tylko zostawował.
Jeszcze onegdaj kupę coś rzeczy nosił a nosił;

nerał Skobelew, jak was zapewnić mogę, tydzień temu otwarcie przyznał się do programu wielkobułgarskiego.

Rozchodzi się tylko o udział w nowo-zamierzonem łupiestwie Rosyi, a do udziału tego dąży okupacya mięszana. Groźbą co do aliansu austryacko-angielskiego, zawartą w toaście hr. Karolyego, Rosya nie da się odstraszyć. Ruch bułgarski jest znakomicie przygotowanym i należycie organizowanym. Siła Rosyi polega na zgodności idei narodowej z interesem państwowym.

Wiadomość *Nowej Pressy* o zwołaniu sejmów we wrześniu i o wyborach do Rady państwa w czerwcu jest dotąd bezzasadną. Izba deputowanych dopięła zamiaru swego, pragnęła bowiem być zebraną podczas obchodu srebrnego wesela N. Państwa, co znaczy przerwa kilkodniowa w obradach. Przed połową maja o zamknięciu Rady państwa niema mowy. Wybory nowe mogłyby nastąpić dopiero w sześć tygodni po rozpisaniu, a zatem w najlepszym razie dopiero w lipcu. Wątpić należy, czy miesiąc lipiec tj. czas największych upałów okaże się korzystnym i odpowiednim do dokonania wyborów. Zgoła ani co do zwołania sejmów, ani co do nowych wyborów nietylko niema jeszcze żadnej decyzyi, ale nawet przypuszczenia pod względem terminów prawdopodobnych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 22go b. m. ma się odbyć wybór jednego posła na Sejm z większej własności okręgu Sandeckiego. Niniejszem zapraszam Szanownych Wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie 21go b. m. o godzinie 5ł po południu w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu.

Lipie 7 kwietnia 1879 r.

Gustaw Romer
poseł Sandecki.

Naczelny dyrektor poczt nadał następujące posady pocztmistrzów: w Potoku złotym Michałowi Ettelle, pocztmistrzowi w Kadobestiu; w Kutach expedytorowi pocztowemu Juliuszowi Kozakiewiczowi w Tłustem wdowie po pocztmistrzu Sewerynie Chodzińskiej; dalej następujące posady ekspedyentów pocztowych: w Piwnicznej siercie po pocztmistrzu, ekspedytorce pocztowej, Z. Śmolskiej; w Wysocku wyższym ekspedytorowi poczt Józefowi Hopciuslowi, w Starem Siole ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Lewickiemu; w Poroninie byłemu ekspedyentowi pocztowemu, Franciszkowi Tomaszewskiemu; w Janczynie siercie po pocztmistrzu Sewerynie Fiderer; nareszcie przeniósł ekspedyentkę pocztową Eugenię Nowak z Morszyna do Krechowic.

Wiedeń 8 kwietnia. Komisya Izby wyższej, której przydzielono traktat berliński, wygotowała już sprawozdanie o projekcie ustawy, która w myśl art. 29 traktatu berlińskiego rzeka o wcieleniu Spizzy do Dalmacyi. Komisya czyni wniosek: „Izba wyższa zechce przyjąć pomieniony projekt ustawy w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem“. Komisya budżetowa Izby wyższej wypracowała sprawozdanie o regulacyi rzeki Adygi i również zaleca ustawę odnośną do przyjęcia bez żadnej zmiany. Oba te przedmioty znajdują się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby wyższej.

— N. Pan nadał br. Albertowi Kneblowi v. Treuenschwert godność tajnego radcy.

— Pełniący obowiązki dyrektora policyi we Lwowie starosta p. Kraczkowski, miał wczoraj posłuchanie u Cesarza.

Rosya.

Spowodowane ostatniemi wypadkami, mianowicie, tajemniczem morderstwem policyanta w Moskwie i zamachem na życie jenerała Drentelena uwagi i rozumowania dzienników rosyjskich o obecnym stanie Rosyi i grożących jej niebezpieczeństwach, tak są otwarte, tyle mieszczą szczegółów alarmujących i poglądów, mogących wzbudzić prawdziwy popłoch w społeczeństwie rosyjskiem, że albo dziwić się trzeba nagłej pobłażliwości czy nieostrożności władz, przestrzegających zazwyczaj surowo przepisów ustawy drukowej, albo domyślać się, że rząd sam pragnie rzucić popłoch, aby obudzić czujność społeczeństwa i groźbą zmusić je niejako do czynnej pomocy w wykrywaniu i prześladowaniu knowań rewolucyjnych. Któżby naprzykład mógł był uwierzyć przed niedawnym jeszcze czasem, gdy doniesienia dziennikarskie, z nakazu rządu, redukowały wszystko do znanej formuły: „*wsio obstoit błahopołuczno*“ (wszystko dzieje się pomyślnie), że następujące uwagi p. n. „*Nihilizm w Rosyi*“ są pióra publicysty rosyjskiego i ogłoszone są w dzienniku, wychodzącym w Petersburgu, pod okiem tronu i władz najwyższych. A przecież faktem jest, że drukują te uwagi *St. Pet. Wiedomosti*. Brzmią one dosłownie tak:

„Cała Rosya jest pod prawdziwą powodzią proklamacyj rewolucyjnych. To nie dość: we wszystkich głównych miastach [illegible] nasze ojczyzny, rewolucyoniści rozsyłali znanym osobom i przylepiali po rogach ulic dekret śmierci na ks. Krapotkina, tudzież wyrok na jenerała Drentelena. I jeszcze nie dość: niemasz może ani jednego z wyższych urzędników w obu stolicach i miastach gubernialnych, któryby (jeśli tylko urząd mu każe prześladować tajne stowarzyszenia) nie otrzymał ostrzeżenia, że dni jego są policzone, gdyż rewolucyoniści skazali go na śmierć. Zazwyczaj bywa, że [illegible] życie, nie ostrzega o tem swojej ofiary; to też ostrzeżeniom groźnym nie należy przypisywać zbyt wielkiej wagi. Ale, jak się okazuje, źle na tem wychodzą, bo oto jenerał Drentelen lekceważył sobie otrzymane ostrzeżenie, a wyrok o mało nie został na nim wykonany. Wprawdzie wykonawca chybił i jenerał wyszedł obronną ręką, ale jest to tylko wypadek pomyślny, który samemu faktowi nie odejmuje ponurego znaczenia. [illegible] pociesza [illegible] przeciwnie nas [illegible] padł pu[illegible] zamachowi [illegible] uciec [illegible] jeszcze [illegible] bezsilni i bezwładni [illegible] ją spokojnie konno, [illegible] przygotowań, wykonawca [illegible] i tym razem [illegible] jest dowodem, i że [illegible]

„Kto podejmie przeciw nam rękę, trzo nie minie kara śmierci“, powiada nieustannie w wielu proklamacyach rewolucyjnych; i wierzcie dotrzymują słowa. Niedawno wykryto w Petersburgu dwie tajne drukarnie rewolucyjne, aresztowano mnóstwo osób, i cóż z tego? [illegible] ...zniszczony jest [illegible] nieśmiertelny. Jen. Drentelen, jako naczelnik tajnej policyi, musiał niewątpliwie największy przyjmować udział w tych wszystkich śledztwach i aresztowaniach, i oto za te czynności spotkała go zemsta: wydano nań wyrok śmierci, który jeżeli wypadkiem nie został wykonanym teraz, to któż zaręczy, że nie będzie przez innego wykonany przy następnym zamachu.

„Rewolucyoniści pragną osiągnąć swe cele przez grozę — i udaje się im. Mordują Mezencowa — policya winnych niewykrywa; mordują Krapotkina,— też samo; chcą zamordować Drentelna — znowu to samo: winnych nie ma! Niejestże to dowód oczywisty, że strach już dziś działa na urzędników, odejmując im odwagę, zdolności i energię? Ta łatwość z jaką ukrywają się i wymykają z rąk sprawiedliwości złoczyńcy, czyż nie jest właśnie skutkiem ich groźb i ostrzeżeń, spełnianych zawsze tak punktualnie? Czyż nie dowodzi ta bezkarność, z jaką tylokrotnie popełniane były zbrodnie, że nikt już w Rosyi nie śmie na seryo prześladować morderców w obawie, że i na niego wyrok śmierci zapadnie? Bo też rzeczywiście — pracować nad ujęciem rewolucyonistów i wykryciem ich gniazd nierównie niebezpieczniejszą jest dziś u nas rzeczą, niż... niż należeć do ich stowarzyszeń i dopomagać im w ich szalonych i zbrodniczych knowaniach. Bez przesady powiedzieć możemy, że teraźniejszy stosunek w Rosyi urzędników rządowych policyjnych do zbrodniarzy politycznych stanowi zjawisko bezprzykładne, jedyne w swoim rodzaju, a wręcz sprzeczne z tem, co istnieje w całym świecie. Nie policya chwyta i prześladuje zbrodniarzy, lecz przeciwnie zbrodniarze prześladują policyę, że ta ich się obawiać i unikać musi, strzedz się ich zemsty i kary. Powiemy więcej: policya została zmuszoną przybrać względem spiskowców pozycyę wyłącznie obronną, bo i cóż ma uczynić, gdy obok siebie, przy sobie, pod sobą czuje potężną siłę tajemniczą, której organizacyi nikt zbadać, ani zamachów nikt odwrócić i ustrzedz się od nich niezdoła.

„Wyznajemy otwarcie, że trudno nam jest uwierzyć, aby morderstwa popełniane przez nihilistów, miały być dziełem jakiejś nielicznéj kliki upadłych moralnie złoczyńców. W całem cesarstwie: od Petersburga do Odessy, od Kijowa i Moskwy do Kazania, nihilizm szeroko rozpostarł swe sieci, a każda nowa zbrodnia wykrywa coraz liczniejsze koła spiskowców. Przynajmniéj w tych rzadkich wypadkach, gdy jak w Kijowie, udało się rządowi (ale bez ryzyka i ofiar ciężkich jak wiadomo) dotrzeć do gniazda nihilizmu, wykrywano natychmiast współudział i łączność mnogich i mnogich stowarzyszeń, do których należą ludzie klas najrozmaitszych, lecz stanowiący niezmiennie jeden i ten sam typ: obranych z czci i wiary, bezczelnych, fanatycznych, niczego się nietwożących i na wszystko gotowych urwisów. Chociaż wszyscy oni zostają w ścisłych między sobą stosunkach, chociaż wszystkie gniazda agitacyi podziemnéj należą do jednego związku i działają w jednym duchu, nieudało się jednak policyi uczynić żadnych ważniejszych odkryć. Czy dla tego, że działalność policyi mało liczyć może na poparcie jawności i prasy, których trwożliwe głosy zbyt jeszcze są tłumione w naszym kraju? Czy też może, że organa policyi naszéj śledczéj są za niedołężne i za bojaźliwe, aby chwyciwszy do ręki nić agitacyi, starać się z nią trafić do kłębka? Nareszcie wobec tego, cośmy powiedzieli wyżéj, nawet hipoteza, że nihilizm ma swych adeptów i szpiegów w łonie saméj policyi, nie zdaje się nam być nieprawdopodobną, tak dalece zadziwiającym jest rozwój ruchu nihilistyczno-rewolucyjnego i tak dalece z drugiéj strony nie są bez zarzutu nasi urzędnicy policyjni pod wielu innemi względami.

„Czemże bo w saméj rzeczy wytłumaczyć, pytamy po raz dziesiąty, to niepojęte dla nas i dla całéj Europy zjawisko, że wszyscy główniejsi zbrodniarze spiskowi umieją uchylić się od kary sprawiedliwości? W parę miesięcy po śmierci Mezencowa zaczęły były krążyć pogłoski, że mordercy jego wykryci i ujęci. Społeczeństwo i prasa niezmiernie się tem zainteresowały. W tem nagle wieści umilkły i wszystko zostało po dawnemu: winnych dotąd nie ma. W Moskwie popełniono niedawno morderstwo polityczne zuchwałe do najwyższego stopnia: sztyletem do pleców przybito ofiarze wyrok śmierci... I znowu winnych nie ma. Ale natomiast całe setki ludzi, o których nic niewiadomo nad to, że dali się ująć, ujęto i zamknięto w kazamatach. Jaki tu ład w postępowaniu? Jaka loika? Do czego to wszystko doprowadzi nas dalé?

„Wszystkie te smutne sprawy — powiada daléj autor artykułu — rzucają cień bardzo czarny na sytuacyę naszą wewnętrzną. Jeżeli ks. Gorczakow liczył na to, że Rosya, wypowiedziawszy wojnę na zewnątrz, utrwali swe bezpieczeństwo wewnątrz, to się bardzo omylił. Sytuacya bowiem, wyznajmy otwarcie, znacznie się po wojnie pogorszyła, i to tak dalece, że trudno nawet przewidzieć, do czego nas jeszcze doprowadzić może ruch rewolucyjny, idący *crescendo*. Nie było może przykładu w historyi, aby jakakolwiek propaganda, która nie jest jeszcze rewolucyą czynną, objawiała się tak nieprzerwanym szeregiem tylu zbrodni przerażających, jak się dziś objawia propaganda nihilistyczna w Rosyi. Dalszy rozwój szalonych zasad téj doktryny pociągnąć za sobą gotów szereg nowych zbrodni, które jak zaraza obejmą coraz szersze obszary, przekroczą może nawet granice Rosyi i pójdą daléj, na zachód, bo nasi agitatorowie nie śpią i mają wszędzie swych adeptów i emisaryuszów czynnych.

„Jakaż na to wszystko rada? pyta nareszcie prawdomowny publicysta rosyjski. I czy są środki zaradcze w ręku naszem, w ręku naszego rządu? Nie możemy się obronić przejmującéj nas dreszczą obawie — odpowiada — że Rosya nie będzie w stanie wyjść zwycięsko z walki z tą hydrą, co ssie jéj krew i wysnuwa wnętrzności, póki zanadto się oddawać będzie polityce zewnętrznéj z krzywdą spraw swych wewnętrznych, pokąd tym ostatnim nie odda się zupełnie i wyłącznie, pokąd dla rozwoju społecznego i ekonomicznego, dla dobrobytu i postępowych reform niepoświęci wszystkich dotychczasowych tradycyj, ambicyj i interesów.“

Na tych słowach się kończy podniesiony przez nas artykuł *St. Pet. Wied.* Czyż niemieliśmy słuszności twierdzić, że nigdy jeszcze legalna prasa rosyjska niewystępowała z podobnie śmiałem słowem, ani uchylała tak ryzykownie zasłony świetnéj i połyskliwéj, aby odkryć prawdziwe oblicze Rosyi, pełne ran niebezpiecznych i zaraźliwego trądu? Podobny objaw w dziennikarstwie jestże oznaką stałego zwrotu do jawności, lub też tylko chwilowym popłochu wynikiem? *Qui vivra verra!...*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 kwietnia

Egzamina pisemne kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych odbędą się w Krakowie w dniach 7, 9 i 10 maja r. b.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożono: X. P. Strzelichowski od parafian w Modlnicy 6 złr.

— W kaplicy Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia przy ulicy Straszewskiego kwestować będą przy grobie. W *W. Piątek*: hr. Helena Małachowska od godziny 10 do 11; p. Chludzińska od 11 do 12; hr. Henrykowa Wodzicka od 12 do 1; ks. Lubecka od 1 do 2; p. Lisicka i margr. Wielopolska od 2 do 3; hr. Chodkiewiczowa od 3 do 4; hr. Lasocka od 4 do 5; hr. Franciszkowa Łubieńska od 5 do 6; hr. Mostowska od 6 do 7. *W. Sobotę*: hr. Helena Małachowska od 10 do 11; p. Brzozowska od 11 do 12; p. Józefowa Badeniowa od 12 do 1; ks. Windischgraetz od 1 do 2; p. Lisicka i margr. Wielopolska od 2 do 3; hr. Mostowska od 3 do 4; p. Jaroszyńska od 4 do 5; p. Rutkowska od 5 do 6; panna Dębińska od 6 do 7.

W kościele ś. Mikołaja na Zakład ś. Józefa dla osieroconych chłopców w *W. Piątek*: p. Joanna Zarewiczowa od 9 do 10; p. Tchórznicka od 10 do 11; p. Marya Stojowska od 11 do 12; p. Julia Rettingerowa od 12 do 1; p. Zofia Darowska od 1 od 2; panna Józefa Michałowska od 2 do 3; ks. Windischgrätz od 3 do 4; p. Gorczyńska 4 do 5; p. Fischerowa od 4 do 6. W *W. Sobotę*: panna Józefa Michałowska od 9 do 10; p. Tchórznicka od 10 do 11; hr. Kazimierzowa Badeniowa od 11 do 12; p. Romanowa Michałowska od 12 do 1; p. Marya Dębicka od 1 do 2; p. Joanna Zarewiczowa od 2 do 3; hr. Zofia Potulicka od 3 do 4; p. Julia Rettingerowa od 4 do 5; panna Natalia Kirchmajerówna od 5 do 6.

— Tegoroczny pobór popisowych, którzy się w latach 1859, 1858 i 1857 urodzili, odbędzie się w Krakowie w dniach 21, 22, 23, 25, 26, 28, 29 i 30 kwietnia r. b. w biurze V. Magistratu w ratuszu miejskim, w porządku następującym: W dniu 21 kwietnia b. r. od godziny 10ej rano, komisya poborowa rozeznawać będzie reklamacye o czasowe uwolnienie od służby wojskowej wniesione. W dniu tym obowiązani są ojcowie, starający się o uwolnienie synów, osobiście wraz z synami do pracy niezdolnymi, przed rzeczoną komisyą z dowodami ustawą przepisanemi się stawić. W dniu 22 kwietnia b. r. o godz. 9ej rano stawić się mają popisowi w 1ej klasie wieku popisowego, t. j. w r. 1859 urodzeni, od L. losu 1 do 200. W dniu 23 kwietnia b. r. o godz 9ej rano stawić się mają popisowi w 1ej klasie wieku, t. j. w r. 1859 urodzeni od L. losu 201 do 494. W dniu 25 kwietnia b. r. o godz. 9 rano stawić się mają popisowi w r. 1858 urodzeni, t. j. w 2ej klasie wieku popisowego, od L. losu 1 do 300. W dniu 26 kwietnia b. r. o godz. 9ej rano stawić się mają popisowi w r. 1858 urodzeni, t. j. w 2ej klasie wieku popisowego, od L. losu 301 do 498. W dniu 28 kwietnia b. r. o godz. 9ej rano stawić się mają popisowi w 3ej klasie wieku popisowego t. j. w r. 1857 urodzeni, od L. losu 1 do 300. W dniu 29 kwietnia b. r. o godz. 9ej rano stawić się mają popisowi w r. 1857 urodzeni, t. j. w 3ej klasie wieku popisowego od L. losu 301 do 370. W dniu 30 kwietnia b. r. o g. 9ej rano stawić się mają wszyscy popisowi obcy, w wieku popisowym będący, którzy w Krakowie przebywają, a którzy do stawienia się na tutejszy plac poborowy od swej władzy pozwolenie otrzymali. Popisowi, którzyby w terminach oznaczonych na plac poborowy nie przybyli i nieobecności tej w sposób wiarogodny nie usprawiedlili, będą za zbiegów przed rekrutacyą uznani, do poboru przymusowo dostawieni i w razie zdatności będą skazani na dłuższą o dwa lata służbę w wojsku, w razie niezdatności zaś, na karę pieniężną lub areszt, wraz z uczestnikami zbiegostwa. Niewiadomość postanowień prawnych o powinności stawienia się w czasie oznaczonym na placu poboru, nie uwalnia od kary zaniedbującego ten obowiązek. Tej osnowy odezwę wydał właśnie tutejszy Magistrat.

— Odbieramy następujące pismo:

Podniesiona sprawa kopca Krakusa przez Szanowną Redakcyę w przedostatnich numerach *Czasu* daje powód p. profesorowi Łepkowskiemu konserwatorowi do jakiejś poręki, a chociaż stało się to bez mej woli, gdyż nie życzyłem sobie, aby nazwisko moje w tej sprawie figurowało, gdyż nie ja, ale Rada gminna miasta Podgórza, która zezwoliła na prowadzenie procesu o kopiec Krakusa przyczyniła się do dobrej sprawy, to jednak mniemam, że sprawa ta w każdym razie była poruszoną przedwcześnie, albowiem ugoda sądowa, którą w skutek wytoczonego skarbowi wojskowemu procesu za zezwoleniem c. k. Ministerstwa wojny zawarto, nie jest jeszcze podpisanemu doręczoną, lecz skoro tylko doręczoną zostanie, nie omieszkam takowej Szanownej Redakcyi przedłożyć, aby udowodnić nieprawdziwość twierdzeń p. Konserwatora. Zawarta bowiem umowa dowodzi, że kopiec Krakusa nie był już własnością gminy, jak skoro skarb wojskowy przy uregulowaniu hipoteki, zaintabulował się za właściciela, jest bowiem wiadomem, że przy gruntach rustykalnych i gminnych fizyczne posiadanie stanowi własność, które to posiadanie skarb wojskowy bez zastrzeżenia ze strony gminy spokojnie przez lat 28 wykonywał i dopiero wskutek prowadzonego procesu zawarł z gminą ugodę. P. Profesor jako konserwator zabytków zapytał w r. 1877 w trakcie prowadzonego procesu, czyją własnością jest kopiec Krakusa? i na to zapytanie otrzymał jedynie możebną ze strony gminy odpowiedź, że kopiec Krakusa jest własnością gminy, co też następnie w toku procesu udowodniono i w skutek tego zawartą obecnie została ze skarbem wojskowym ugoda sądowa.

Podgórze, d. 8 kwietnia 1879 r.

Nowacki
burmistrz.

— O stanie zalewu w kopalni wielickiej otrzymuje *Gaz. Lwowska* z autentycznego źródła następujące wiadomości: Przeciętny przypływ wody mierzony w odstępach czasu co 6 godzin, był następujący:

dnia	21	marca	1·74	metrów	sz.
„	22	„	1·46	„	„
„	23	„	1·28	„	„
„	24	„	1·35	„	„
„	25	„	1·29	„	„
„	26	„	1·31	„	„
„	27	„	1·25	„	„
„	28	„	1·35	„	„
„	29	„	1·25	„	„
„	30	„	1·21	„	„
„	31	„	1·18	„	„
„	1	kwietnia	1·14	„	„
„	2	„	1·24	„	„
„	3	„	1·28	„	„
„	4	„	1·19	„	„

W tym czasie zdarzyły się kilka razy wypadki samoistnego zatkania się źródła, lecz po upływie kilkunastu lub kilkudziesięciu minut woda znowu się pokazała. Maszyny pracują ciągle i pompują więcej wody niż przypływa ze źródła, dla tego też ilość wody zapasowej w poziomie *Regis* zmniejsza się, co okazuje następujące zestawienie: Stan wody w kopalni poniżej szyn kolei żelaznej w poziomie austryackim był w południe

dnia	21	marca	3·86	metr.
„	22	„	3·99	„
„	23	„	3·95	„

Były tam mosiężne aniołki, i jedwabne kobiałki i złote fafałki
I złote firanki i kupe (*sic*) innych gratów.
Ażem też brać nie chciała, tylko mi zostawił
Jakiś zegarek, jakiegom jeszcze nie widziała nigdy.
— Pokaż no panno! Ach to nie może być dobrze nabyte;
Właśnie też słychać coś o kradzieży u jednej pani,
Jeszcze u jakiej to pani!
Oto tu niedaleko od nas ona mieszka;
Bogdajby jej zawsze dobrze się działo,
Boć się i nam z nią bardzo dobrze dzieje
I wielu innym, którym ona daje cichą jałmużnę.
Ale drugim (*sic*) którzy jałmużny nie pragną lecz tylko zabawy,
Którzy sami z siebie co robić nie wiedzą,
Gdzieżby się podzieli, coby z nich było,
Gdyby tej pani nie było?
Wszak to gdy ona choć na krótką chwilę
Z miasta się wyrwie,
To chodzą jak błędni,
A wszystko pytają janczara,
Jejmość czy rychło powróci.
Oj taka to pani jak nie masz jej równej,
Wielbimy ją wszyscy.
Ponieważ zapewne twój miły tej kradzieży winien,
Trzeba koniecznie, aby co wziął wrócił.
Ten zegarek nie może być jego, daj go sam. —
Otóż tu swary, ja za zegarek,
Ona mnie za brodę.
Alem wolał co włosów w jej zostawić ręku,
Niżeli tobie Pani tego nie wrócić, co musi być twoje.
Zadziwiłem się nad formą zegarka;
Alem sobie tak dumał,
Że znać gdy złodziej uciekał z przestrachu,
W ciasnym gdzieś kącie tak się musiał otrzeć,
Że co było okrągłe, stało się podłużnem.
Bądź co bądź, jednak to złoto, a co większa twoje.
Weź je więc Pani, winę daruj panience a mnie bądź łaskawa.
Wszak za twój interes brodym się pozbawił,
Ale mi nieżal, dałbym i więcej.

Przepisałem całą opowieść aby dać ciekawym sposobność porównania jej z bajką Naruszewicza. Rzecz naturalna że ten ostatni gładszą formę jej nadał i lepiej rzeczy świadom zmienił reformata na kapucyna, aby scenę z brodą uczynić prawdopodobną, ale *mutatis mutandis*, wszystko, aż do wyrażeń pozostało.

A teraz czyj to rękopis? Króla własnoręczny? Nie. — Zkądże więc domysł że król był twórcą opowieści? — Domysł to prawda, ale poparty silnie. Prócz cech właściwych stylu, widzimy że utwór ten, zapewne przez pisarza jakiegoś przekopiowany kaligraficznie, znajduje się wśród autografów królewskich i razem z niemi w spisie rzeczy zakreślony, oznaczony jest dopiskiem *nostra*.

Jakkolwiek nie można twierdzić z pewnością, że to *nostra* nakreśliła ręka królewska, bo jest pismo drobniejsze i ściśle, jak zresztą szczupłość miejsca wymagała, lecz w każdym razie nic innego oznaczać nie może, tylko, że autorem jest Stanisław August, którego własnością zbiór był cały.

Ale cóż bawić się w domysły, kiedy mamy coraz lepsze dowody. Oto nasuwają się niedaleko 3 karty zapisane razem pod Nrem 167 i widocznie do siebie należące. Pierwsza jest zwykłym królewskim papierem listowym, na którym Stanisław August naszkicował poemacik p. t. *Invocatio Musarum*. I umieszczenie pod rubryką *nostra* i styl i poprawki wśród tekstu wskazują, że on tu był autorem, a nie przepisywaczem.

Gdy trosków ciężki skutek
Z przyćmionej duszy wygania wesołość
Tępi się ochota, bez której pracować
Pomyślnie próżnaby nadzieja.
W ogrodzie wszak młode żywioły
Siłując wzrostu ozdobę
Schną w żądzy niepłonnej
Póki mokrych darów pomoc skuteczną
Obłoczne nie wydadzą skarbce.
Gasnącej lampie świeżej kto szczędzi oliwy,
Wraz z nią światło utraci zapewne;
Wysilony umysł jak się ma ożywiać,
Gdy w nim już niknie ów tworzący płomień.
Nikt sam siebie wskrzesić, nikt sobą jedynie
Prócz Bóstwa żyć nie potrafi.
Wzywam was tedy niebianki łaskawe,
Które z nauk kwiatu i kunsztów zabawy
Wonne wyciskać umiecie balsamy;
Te zemdlonym zmysłom przywracają bystrość
Miłe z farb dobrania oczom przedstawając zdrady
Lub srogie namiętności wdzięcznym słodząc dźwiękiem,
Te w zakątkach wyniszczonej duszy
Nowe przyszłych zamysłów malują obrazy.
Ztąd przyszłych dziejów rodzi się nadzieja
Ztąd do nich ochota, z ąd nowe siły.
O wy więc muzy! które *Mi* dziecięciu
Opatrzne uczących znać dało staranie,
Was kochać, czcić i z was na zawsze korzystać
Jeśli skłonność, jeśli wdzięczność każe,
Aleć i nad te powody jeszcze mocniejsza konieczność.

To był pierwszy pomysł; chodziło o przybranie go w kształty bardziej poetyckie. Zdaje się, że sam król spróbował tu sił swoich. Na trzecim dużym arkuszu dołączone jest bez tytułu wypracowanie — nie możemy innej dobrać nazwy — rymowane na ten sam temat, bo z użyciem tych samych wyrażeń prawie. Pisane ręką obcą, kopisty może, a opatrzone poprawkami ręki królewskiej. Ktokolwiek był tych rymów twórcą, kapryśne muzy obrażone widocznie, że nie tyle przez skłonność i wdzięczność, ile z potrzeby były wezwane, odmówiły mu swej pomocy. Ustęp zawierający porównanie umysłu jałowego do schnących kwiatów brzmi w tej niefortunnej przeróbce:

Wszak po ogrodach młodociane kwiaty
Siląc się na wzrost i swej krasę szaty
Darmo schnąc w żądzach ustami ziewają,
Jeśli mokrym i ich nie zasilają
Szafując dary obłoczne spiżarnie.

Nie mając całkowitej pewności co do osoby rymotworcy, który napróżno wzywał „Niebianki“, o „balsam sączony z kunsztów zabawy“, ograniczam się na tem przytoczeniu w obawie, aby i czytelnicy nie stali się podobnymi do owych kwiatów, co „ustami ziewają“ i wolę przejść do trzeciej wersyi tego samego — doprawdy nie wart on był tylu zachodów — pomysłu, a to dlatego, że jest pióra Naruszewicza. A mówiąc pióro mam tu i proste i przenośne znaczenie na myśli. Musiało królowi bardzo na nim zależyć, kiedy opracowanie jego w końcu urzędowemu poecie powierzył. Zobaczmy, jak ten się wywiązał z polecenia:

Kiedy zgryźliwych trosków smutek nie uśpiony,
Wygania z duszy żalem wesołość przyćmionej,
I ochota się tępi i rozum słabieje,
Bez czego do pomyślnych prac nie masz nadzieje.
Wszak młodziuchne żywioły w przestrzeni ogrodnej
W żądzy usychać muszą [illegible]
[illegible]

[illegible] Muzy łaskawe od podejrzenia, [illegible] Sam autor jego podobno nie wiele lepszą miał o nim opinię, [illegible] literackiego dworu Stanisława Augusta. Król, który jak wiadomo na czwartkowych obiadach „wszystkie ponosił ekspensa“ miewał zdaje się w chwilach straconych pragnienia poetyckie. Obcowanie z poetami, z autorami i rozumnymi ludźmi może nieraz poddawało mu jakiś pomysł. Wtedy siadał wieczorem i szkicował plan, notował nawet i szczegóły, kreślił, dobierał wyrazy, wreszcie może niekiedy i próbował sam „kunsztu zabawy“, nie obcy muzom i ich towarzystwu już odkąd się na „stopkach niemowlich mógł wspierać“, lecz niezadowolony, dawał swoim nadwornym literatom do opracowania pomysły, które potem dokładnej jeszcze ulegały cenzurze, może we czwartki. I tak w przeróbce powyższej wyraz *samy* w końcówce wiersza 19go grubo podkreślono, jako niegramatyczną formę, przyczem ktoś inny dopisał dla obrony: *Usurpatur a poetis in genere foeminino* Najczęściej podobne pensa dostawały się Naruszewiczowi, jako najpoufalszemu, a nawet i najbliższemu osoby królewskiej. Wiadomo jak go Poniatowski zwykle żartobliwie Naruchem nazywał, i że mu nawet dał mieszkanie w zamku, aby o każdej chwili módz go mieć pod ręką. I w naszej tece znajdujemy list szambelana Jezierskiego, u którego na Polesiu mieszkał przez kilka lat poeta historyk, gdy pisał swoją *Historyę Narodu Polskiego* i królewską odpowiedź nań, w której przyobiecane jest mieszkanie dla samego Naruszewicza, jego sekretarza ks. Sakowicza i „Chambellana“ na te 3 miesiące, przez które corocznie drukować się mają w Warszawie prace przygotowane przez resztę roku na wsi i wyznaczono historykowi za trudy i ekspensa 400 dukatów rocznie, pomocnikowi zaś jego 10 miesięcznie. W nagrodę za zachody i koszta utrzymania na wsi może się Jezierski spodziewać protekcyi w dwóch ważnych sprawach i otrzymania chorągwi kasztelana Pełki, która obecnie dostała się generałowi Komarzewskiemu.

Ale nie o tem mam mówić. To było już w r. 1777; my atoli przenieśmy się w rok 1773 i lata najbliżej go poprzedzające.

(Dokończenie nastąpi).

„	24	„	4·00 „
„	25	„	4·03 „
„	26	„	4·12 „
„	27	„	4·22 „
„	28	„	4·35 „
„	29	„	4·38 „
„	30	„	4·48 „
„	31	„	4·66 „
„	1 kwietnia		4·77 „
„	2	„	4·83 „
„	3	„	4·97 „
„	4	„	5·06 „

W szybie Franciszka Józefa obok dawniejszej pompy umieszczono nową, tak, iż ten wodociąg pompuje obecnie 0·7 metrów sześc. wody w minucie. Przyrządza się również rurociąg w poziomie austryackim, aby maszyna w szybie Józefa mogła ciągnąć wodę bezpośrednio ze źródła. W kopalni nie było w tym czasie żadnego wypadku, a wyrób soli nie doznał żadnej przerwy. (Powyższe cyfry okazują coraz większy stan wody. *Red. Cz.*)

— W sobotę wieczorem pociąg ciężarowy, który zajechał przed dworzec kolejowy w Szczakowy, zgniótł na śmierć nieznajomego mężczyznę, prawdopodobnie z Królestwa Polskiego tam przybyłego. Ponieważ śledztwo nie wykryło winy ani ze strony maszynisty, który kierował pociągiem, wolno wjeżdżającym, ani ze strony stróża ekspedytów, który stał na miejscu i spełnił swą służbę należycie, zdaje się więc, że nieznajomy w zamiarze samobójczym ukrywszy się pomiędzy wagonami, rzucił się niepostrzeżony na tor zbliżającego się pociągu. Nieznajomy oprócz lichego ubrania i drewnianych sandałów na nogach, miał przy sobie tylko próżny kapciuch i fajkę.

— Wczoraj nadszedł do Wiednia telegram prywatny od Dra Klemanna z Astrachanu, który donosi, że dnia 8-go udaje się Wołgą do Carycyna, zkąd koleją żelazną na Kijów, wraca do Wiednia. Zapewne koledzy jego z wyprawy do Wetlanki także wracają temi dniami.

— W piątek otwarły się salony hrabiny Andrassy dla celów dobroczynnych i artystycznych. Każdy z gości z tych celów wystarczał, aby apartamenta pałacu na Balplatz zapełnić doborem towarzystwa. Wiadomość że Liszt grać będzie dla swych nieszczęśliwych ziomków w Szegedynie, była hasłem do jak najusilniejszego ubiegania się o wstęp na koncert pomimo wysokich cen. O godz. 8½ zapełnił się salon zamieniony na salę koncertową publicznością prawie wyłącznie należącą do najwyższej arystokracyi, w strojach balowych. Wkrótce przed rozpoczęciem koncertu ukazał się Cesarz i zajął miejsce w jednej ze [illegible] zaimprowizowanych w środ otwartych podwoi, prowadzących do innych apartamentów. Obok Cesarza siedziała Arcyksiężna Karol Ludwik i hr. Katinka Andrassy. W drugiej loży siedzieli Arcyksiążęta Rainer i Wilhelm i hr. Andrassy; w trzeciej książę Nassauski, w czwartej książę Koburski. Liszt powitany gorąco za ukazaniem się odbierał ciągłe oznaki hołdów, w których mistrz udział [illegible] panie: Gompers-Bettelheim i Kauser-Gerster. Najfrenetyczniejsze atoli odezwały się oklaski, gdy w końcu Liszt zagrał z hr. Gerą Zichym na trzy ręce marsza Rakoczego. Wywoływano go tyle razy, że raz jeszcze usiadł przy fortepianie i zagrał fantazyę z tematów Schuberta. Koncert zakończył się przed godziną 10.

— Donoszą nam z Wiednia, że aresztowani tam w sobotę pod zarzuten propagandy socyalistycznej, zowią się: Lubiczankowski i Brzeziński medycy, Mikiewicz i Michajłowicz, technicy, ten ostatni narodowości serbskiej.

— W Filadelfii umarła pierwsza żona Hieronima Bonapartego, niegdyś króla Westfalskiego, Elżbieta, córka kupca w Baltimore, Petersona. Jak wiadomo, małżeństwo to zostało uznane we Francyi za nieważne, ażeby nie tamowało bratu Cesarza przyszłej karyery.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Salomona Gellera za kradzież dwóch łyżeczek srebrnych, łyżki srebrnej i innych przedmiotów; Jana Kołodzieja za kradzież pieczywa; za [illegible] Jan Białasz, stróż nocny, przytrzymał Maryę Augustynowę na podejrzanem posiadaniu worka. — Podał, stróż [illegible], złożył w policyi trzy kluczyki z [illegible] gwiazdkiem metalowym, znalezione wczoraj po południu w rynku.

— Dnia 8 kwietnia pochmurno; termometr od 4·4 doszedł do 15·0 C. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 9 kwietnia stan jego był 728·3 millim., termom. 6·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek d. 10 kwietnia: *Wieczerza Pań.* Ś. Ezechiela.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Wędrowca* Nr. 118 zawiera: Tajemnicza część świata, podróż Stanleya (c. d. z 3 drzew.); Od smroku do świtu (c. d.); Algierya przez Dra Stelię Sawickiego (c. d.); Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Gräfenberg na Spiżu p. H. Muldnera (c. d.); Wyprawy podbiegunowe szwedzkie, przez A. Sulimierskiego (c. d.); Gubernia płocka, przez Fr. Olszewskiego (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. W osobnym dodatku pierwszy arkusz podróży: Wycieczka na Łomnicę, odbyta pod wodzą Dra T. Chałubińskiego, opisał Br. Rajchman.

Sprawy sądowe.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W tutejszym sądzie karnym, odbyło się w sobotę losowanie sędziów przysięgłych głównych i zastępców, na trzecią kadencyę r. b., która się rozpoczyna w dniu 3 maja. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności radców sądu kraj. pp. Smolarskiego i Balzara, zastępcy prokuratora rządowego p. Zybli, delegata izby adwokackiej Dra Wechslera i protokolanta p. Köhlera.

Wylosowani jako sędziowie przysięgli główni następujący pp.:

1) Lobel Löbenheim, przedsiębiorca; 2) Dr Stanisław Skobel, lekarz; 3) Jan Mitschein, wł. realn.; 4) Roman Drobner, kupiec; 5) Dr Władysław Miłkowski, księgarz; 6) Salomon Rittermann, kupiec; 7) Ludwik Pawik, właśc. realn.; 8) Izrael Dawid Rosenzweig, wł. realn.; 9) Józef Niedźwiecki, wł. realn.; 10) Edward Fuchs, kupiec; 11) Lazar Margulies, kupiec; 12) Bernard Kritzler, wł. realn.; 13) Izak Schanroth, wł. realn.; 14) Józef hr. Huszarzewski, właśc. realn.; 15) Dr Teofil Stępiński, lekarz; 16) Józef Tobias Niedzielski, wł. realn.; 17) Ignacy Dutkiewicz, właśc. realn.; 18) Wilhelm Merz, ajent; 19) Walenty Dembowski, wł. realn.; 20) Fortunat Gralewski, aptekarz; 21) Czesław Kieszkowski, urzędn. Tow. ogniow.; 22) Dr Julian Chmielewski, adwokat; 23) Dr Władysław [illegible], adwokat; 24) Ferdynand Epstein, właśc. realności; 25) Aleksander Mecnarowski, kupiec; 26) Stanisław Badeni, wł. dóbr Branice; 27) Feliks Armatowicz, właśc. realn.; 28) Antoni Hawełka, kupiec; 29) bar. Henryk Konopka, właściciel dóbr Wrząsowice; 30) Samuel Józef Engelstein, wł. realn.; 31) Dr Antoni Rottinger, adwokat; 32) Wincenty Chila, wł. realn.; 33) Antoni Kruczkowski, właśc. realn. w Podgórzu; 34) Adolf Opid, budowniczy; 35) Aleksander Krywult, właśc. realn.; 36) Dr Jan Jodłowski, lekarz.

Jako zastępcy:

1) Jan Wątorski, właściciel realności; 2) Józef Friedlein, księgarz; 3) Herman Fritsch, kupiec; 4) Izak Jozua Rosenthal, handlarz win; 5) Feiwel Pam, kupiec; 6) Jan Thimer, właśc. realn.; 7) Wolf Schemberg, właśc. realn.; 8) Romuald Ludwiński, kupiec; 9) Adam Boznański, właściciel realności.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 kwietnia. Znany jest już całkowity wynik wczorajszych 21 wyborów do Izby deputowanych. Wybrano 13 republikanów, 1go legitymistę i 7 wyborów ściślejszych musi jeszcze nastąpić.

Paryż 7 kwietnia. Wobec ciągle objawiających się pogłosek o ustąpieniu prezesa gabinetu, zapewnia dziennik Dufaure'a, że tenże nie zamyśla wcale ustąpić, choćby nawet Waddington z kilku swymi przyjaciółmi [illegible] dykolwiek i nie może go uważać za zachwianie. Na wszelkie dawniejsze wezwania hr. St. Vallier, aby przyjął tekę spraw zagranicznych, odpowiedział tenże odmownie.

Paryż 8 kwietnia. Głoszą, że hr. Chambord w liście do Chesnelonga oznajmi swoje zdanie w kwestyi wychowania młodzieży. Rząd polecił prefektom nie przeszkadzać zbieraniu petycyi przeciw ustawom edukacyjnym, ale nie dopuszczać przekroczenia przepisów ustaw.

Rzym 7 kwietnia. Papież w piśmie do kardynała-wikarego ubolewa żywo nad zakładaniem w Rzymie szkół protestanckich i coroczne powiększanie się ich liczby. Papież mówi, że szkoły te są zasilane pieniędzmi zagranicznemi i aby ściągać do nich młodzież niezamożną, ofiarują jéj wsparcie pieniężne i różne czynią jéj obietnice. Dla złagodzenia tego złego mianował Papież komisyę złożoną z prałatów i szlachty rzymskiéj, któraby zwiedzała szkoły podległe Watykanowi i wywiadywała się o ich potrzebach i o stanie nauczania w nich. Papież dodaje, że gdy ta walka błędu z prawdą, mianowicie przez obfite datki pieniężne udzielane ubogiéj ludności, jest wspieraną, postanowił dla podniesienia szkół watykańskich z uwagi, iż utrzymanie wiary w Rzymie ściśle związanem jest z dobrem całego świata katolickiego, przyczynić się pewną częścią świętopietrza, w miarę, jak na to pozwolą potrzeby Kościoła powszechnego. Papież zwraca się zarazem do szlachty rzymskiéj i do tamecznego duchowieństwa, aby wspierały pieniężnie szkoły katolickie.

Rzym 8 kwietnia. Minister wojny Mazè de la Roch odwiedził Garibaldego w imieniu króla. Internationaliści uwięzieni w Neapolu z okazyi zamachu Passanantego, a na ich czele Melillo, zostali wypuszczeni na wolność.

Londyn 7 kwietnia. W Izbie niższéj oświadcza Northcote na zapytanie Holmsa, iż d. 18 lutego zrobiono przedstawienia rządowi francuskiemu z powodu naruszenia przepisów traktatu handlowego pod względem tłuszczów mineralnych, odpowiedź jednak jeszcze nie nadeszła.

Londyn 7 kwietnia. Według ostatnich wiadomości z Afryki południowéj robią się przygotowania do odsieczy Ekowe, lecz 20,000 Zulów ma drogę do tego miejsca trzymać w swem ręku. W Transvaall miał wybuchnąć rokosz.

Tirnowa 7 kwietnia. Ze względu na statut określający wybór księcia Bułgarskiego, Izba uznała się dziś niekompetentną w téj sprawie i oświadczyła się za nowemi wyborami. Prezes otrzymał wezwanie, aby upraszał księcia Dandukowa Korsakowa o bezzwłoczne rozpisanie nowych wyborów, a mianowicie po trzech deputowanych na każde 10 tysięcy mieszkańców. Ks. Dandukow mocno jest chory. Z Macedonii przybywają ciągle wychodźcy bułgarscy.

Kair 7 kwietnia. Projekt finansowy wypracowany przez delegatów z duchowieństwa, wyższych urzędników i notablów, został przedłożony konsulom zagranicznym. Projekt ten zatrzymuje dochód 6% od skonsolidowanego i ujednostajnionego długu państwa, z czego 1% przypada na umorzenie, tudzież 5% długu przywilejowanego i radzi aby dług bieżący płacić 55% w gotówce a 45 w pięcioprocentowych tytułach na okaziciela. Oświadczenie chediwa mówi, że Egipt nie rozpada się; kontrakty muszą być utrzymane w swej mocy, wyroki trybunałów szanowane i zachowane zasady dekretów z r. 1876. Chediw domaga się ściślejszej kontroli finansów ze strony Europy i oświadcza, że chce rządzić przez ministrów odpowiedzialnych Izbie.

Słowo w Nrze 34 z d. 5 b. m. poświęca mowie X. Naumowicza podczas rozpraw budżetowych artykuł wstępny, w którym powtarzając znane żale i skargi przeciw Polakom, utrzymuje między innemi, że minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe podczas pobytu swego w Krakowie, wyraził się wobec jednego z redaktorów *Czasu*, iż poprzednik jego w urzędzie (bar. Lasser) popierał i opiekował się narodowością ruską (Rusinami), on zaś [illegible]

[illegible] leniu Spizzy bez dyskusyi, zgodnie z uchwałami Izby deputowanych. Bar. Lasser, były minister, pierwszy raz obecnym był na posiedzeniu jako nowo mianowany członek Izby i złożył przyrzeczenie.

Wiernokonstytucyjni deputowani do wiedeńskiej Rady państwa korzystają z chwili wolnej od pracy parlamentarnej i przygotowują już grunt do nowych wyborów. Dziś w Pradze odbywa się *Parteitag* w celu zorganizowania stronnictwa umyślnie dla wyborów. Wkrótce także odbyć się ma taki sam zjazd na Morawie, gdzie ułożone już są główne zarysy organizacyi wyborczej, chodzi jeszcze tylko o porozumienie się względem postępowania przy ustanawianiu komitetów wyborczych. Z innych krajów nadchodzą też wiadomości o pewnym ruchu wyborczym w obozie wiernokonstytucyjnych, znać nawet pewną łączność w postępowaniu ich w różnych krajach, chociaż *N. fr. Presse* ubolewaniem właśnie na brak tej łączności, ma jak się zdaje zamiar uśpienia, a przynajmniej odwrócenia uwagi innych stronnictw.

W sprawie reformy taryfy cłowej niemieckiej, rząd pruski porozumiewa się prywatnie z niektóremi rządami niemieckiemi, a Rada związkowa była zaskoczoną wnioskami, które wprost wzięto pod obrady, nie odsyłając do specyalnej komisyi, i uchwalono gładko i bez wielkich przeszkód, albowiem pełnomocnicy nie są specyalistami.

Kiedy ze strony centrum sejmu pruskiego podniesiono walkę przeciw lichwie, żądając na drodze prawodawczej zaradzenia złemu, partya liberalna stanęła w obronie wolności i w braku oznaczenia prawnego procentu nie uznawała pojęcia lichwy oraz upatrywała we wnioskach przeciw lichwie zamach na całe nowoczesne prawodawstwo. Oburzyła się i w Wiedniu ta sama partya z tego samego powodu, zwłaszcza też te dzienniki, które mają zawsze na ustach wyraz wolność, ilekroć idzie o interes ich współwyznawców. Ale bardzo niedługiego potrzeba było czasu, aby gdy rząd pruski przeciw wolności handlowej działać począł w interesie swoich finansów, organa jego wystąpiły przeciw lichwie. Dziś powiada też *Nordd. allg. Ztg* z powodu wniosków reformy prawodawstwa o lichwie, że „gdy zadaniem państwa jest opiekować się słabym, żądają ze względu na lichwę, aby państwo dawało opiekę zdzierstwu lichwiarzów“. Zaszedł też pierwszy w sądach pruskich wypadek ukarania lichwiarza, podciągając lichwę pod oszustwo. Zapowiada więc *Nordd allg. Ztg* potrzebę zmiany sądownictwa karnego, aby można pociągać lichwiarzy do kary. Dziennik pomieniony powołuje się nawet na ustawy o lichwie wydane dla Galicyi i Bukowiny a które zapewne i na inne prowincye austryackie rozciągnięte będą.

Barmistrze dzielnic Paryża i prefekt policyi dali obiad ministrowi spraw wewnętrznych Lapère. W odpowiedzi na toast minister pojednawczą miał mowę, zapowiadał powrót Izb do Paryża, chwalił zachowanie się stolicy i pochlebiał senatowi, od którego uchwały powrót Izb zależy.

W poniedziałek wieczór w parlamencie angielskim minister kolonii Hicks-Beach oświadczył, że nie wierzy mniemanej gotowości króla Zulów do układów. Niemniej niema na teraz widoków, aby układy z Jakubem chanem przyszły do skutku. Izby rozchodzą się na święta pod wpływem niepewności wypadków w Azyi i Afryce; a przybywa rządowi nowy kłopot z Egiptem, zaprowadzony bowiem z Francyą syndykat wierzycieli w osobie dwóch europejskich ministrów, został usunięty przez chediwa. Dzienniki londyńskie wołają, aby zwalić z tronu Izmaiła, skoro ten nie płaci długów wierzycielom. Kryda wicekróla nie pójdzie jednak łatwo.

Równocześnie prawie, kiedy telegram petersburski donosił, że *Agence russe* przypuszcza możebność rozbicia się układów o okupacyę mięszaną, i zrzuca z Rosyi odpowiedzialność za zajścia, jakie mogą zdarzyć się w Rumelii, kiedy nawet *Wiener Abendpost* uskarża się, że rokowania idą powoli, dochodzi z Konstantynopola wiadomość, że Porta zgodziła się wreszcie na okupacyę mięszaną, ale pod warunkiem zaprowadzenia nowej administracyi, na czele której stanąłby gubernator mianowany przez Portę na lat pięć i zatwierdzony przez mocarstwa. [illegible] 3 maja, w którym wojska rosyjskie mają stanowczo opuścić Rumelię i Bułgaryę. [illegible] melii, będzie to naruszeniem traktatu berlińskiego. Zresztą korespondent nasz wiedeński (||) trafnie dziś ocenia sytuacyę chwilową, a wspomina także i o przypuszczeniach półurzędowych dzienników tureckich, że okupacya mięszana będzie dla Austryi drogą do zajęcia Saloniki.

Ze strony półurzędowej zaczynają nagle przypisywać myśl okupacyi mięszanej gabinetowi londyńskiemu, chociaż wiadomo powszechnie, że projekt wyszedł po raz pierwszy w formie urzędowej w nocie Giersa. Myśl okupacyi powstała rzeczywiście w Anglii, ale u hr. Szuwałowa, a jak ktoś dowcipnie powiedział, margr. Salisbury był tylko jej ojcem chrzestnym. Ks. Gorczakow był przeciwnym okupacyi, hr. Szuwałow ją popierał; w miarę więc jak się te dwa prądy z sobą ścierały, dochodziły nas z Petersburga wieści, że Rosya jest więcej lub mniej przyjazną okupacyi. Co było zamiarem Rosyi w całej tej kampanii okupacyjnej, wypływa jasno ze słów, jakiemi niedawno ks. Dundukow uspokajał egzarchę bułgarskiego Anthymosa, że „Rosya zrobi wszystko, aby przychylnie usposobić mocarstwa traktatowe dla ewentualnego zjednoczenia całej Bułgaryi“. Jedną z oznak takiego przychylnego usposobienia“ ma być okupacya mięszana.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 9 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza reskrypt ministerstwa, uchylający zakaz przywozu i przewozu różnych towarów i płodów z Rosyi, ograniczając zakaz do niektórych tylko przedmiotów.

Berlin 8 kwietnia. Komisya obradująca nad krokami ochronnemi od dżumy, jeszcze raz dziś się zbiera dla naradzenia się nad kwestyą obowiązku paszportów i ograniczenia nadzoru lekarskiego nad przejezdnemi przez granicę osobami. Uchwały komisyi będą przedłożone Radzie związkowej dla powzięcia dalszych postanowień.

Paryż 9 kwietnia. Larochefoucauld, André, Hettinguer i inni urządzają na d. 25 kwietnia z powodu obchodu wesela srebrnego cesarstwa Austryackich wielką uroczystość w „Hôtel Continental“ na korzyść poszkodowanych wylewem w Szegedynie. Osoby urządzające ten obchód ponoszą koszta jego z własnej kieszeni.

Londyn 9 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Przylądka Dobrej Nadziei: Oddział wojska z 104 ludzi złożony, prowadzący żywność, napadniętym został d. 2 marca na drodze z Derby do Lueneburga przez 4000 Zulów. Zginęło tam 40 szeregowców wraz z kapitanem, 20tu niedostaje a 40 ludzi przebiło się do Lueneburga; stracona jedna rakietnica została odzyskaną: 20 wozów z żywnością i amunicyą stracono. Pięć parowców przewozowych z posiłkami przybyło.

Kair 8 kwietnia. Wilson i Blignières oświadczyli, że podadzą się do dymisyi jedynie z upoważnienia rządów angielskiego i francuskiego. Urzędowe ogłoszenie dziś wydane mówi, że nowe ministeryum odpowiedzialnem będzie radzie delegatów umocowanej do tego na wzór Izb europejskich.

Kursa, Wiedeń 9 kwietnia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 65·25.— Renta srebrna 65·60. — Renta złota 77·50. — Losy z r. 1860 118·30. — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 246·25. — Londyn 117·50. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33. — Lombardy 68·—. — Losy z roku 1864 152·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 232 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·25. — Akcye kolei węg. północno-wschodn. 120·75.— Anglo-Bank 104·— — Obligacye indemn. galic. 88·25. — Losy prem. węgierskie 97·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 120·50. 6% Listy zast. hipoteczne 92·50.— Marki 57·60—. Rubla 114·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrachunkowy	1 65	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
20 frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kupony sreb. płatne	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, bankowe za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 18 lat, bankowe za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100złr)	[illegible]	[illegible]
6% listy zastawne Król. Pol. ser. I (100 rs.)	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. ser. II	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. m. Warsz.	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (100 rs.)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	[illegible]	[illegible]
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak.	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 8 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Losy z roku 1860 po 500 złr.	118 —	118 50
„ 1860 po 100 „	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 50 „	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 5%, podat.	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Śląskie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austr.	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Narodowego austr.	[illegible]	[illegible]
Real-Credit-Bank	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein	[illegible]	[illegible]
„ Lombard- & Ex-Bank	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Czeskiej Zachodniej	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północnej	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lloyd austr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Państwowe	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Tramway Wiedeń.	[illegible]	[illegible]
Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr.	[illegible]	[illegible]
Gas-Industrie Wied.	[illegible]	[illegible]
Liesing. browaru	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	[illegible]	[illegible]
Boden Credit allgem.	[illegible]	[illegible]
Bukow. Kasy Oszczędności	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
Hipot. Morawska	[illegible]	[illegible]
Nationalbank	[illegible]	[illegible]
Śląsko-Czes. Hip.	[illegible]	[illegible]
Styryjsk. Kasy Oszczęd.	[illegible]	[illegible]
Boden Credit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Dux-Bodenb.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Südb.-Tyr. 1873	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
Fünfkirchen-Barcser	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud.	[illegible]	[illegible]
Glognitzerbahn	[illegible]	[illegible]
Kaschau-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]
Mähr. Grenzbahn	[illegible]	[illegible]
Neuburg Mariazell	[illegible]	[illegible]
Nordwestbahn	[illegible]	[illegible]
Pragsko-Dux	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Südnorddt. Verbind.	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Donau-Regul.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Innspruka	[illegible]	[illegible]
Kegłewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lwowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Srebro za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rs.	[illegible]	[illegible]

Lwów 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
Tryestteńskie	[illegible]	[illegible]

Warszawa 7 kwietnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I seryi	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ II „	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
nowe 1869	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Warsz.-Wied.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy państw. prem. ros. 1864	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ 1866	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*